Nr. 243. Śmigiel, wtorek 24 października 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 300.— mk., W agencjach miesięcznie 270 mk. Numer pojedyńczy 20 mk. niedzielny 30 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Chwila działania się zbliża.

Jeszcze tylko niewiele dni dzieli nas od wyborów do Sejmu i Senatu. Jak Polska długa i szeroka rozgorzał ruch wyborczy i z wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że naród zrozumiał znaczenie chwili. Wszędzie wszystko, co zdrowe skupia się pod sztandarem Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, czując, że ta ósemka, pod którą się szeregujemy to ów bicz Boży na złe rządy w Polsce. Niema dnia, aby wiadomości z chat włościańskich i izb robotniczych i rzemieślniczych nie przynosiły pewności, iż skończyło się panowanie lewicy i tych, co żyli podjudzeniem jednej warstwy przeciwko drugiej.

Naród chce nareszcie po okresie ciężkich walk o granice dojść do dobrej gospodarki i woła o dobrego gospodarza:

„Chcemy pokoju, pracy, dobrego pieniądza, bezpieczeństwa i pomocy państwa we wszystkich dobrych poczynaniach obywateli a nie awantur wojennych i tych praktyk niby to ludowych a kończących się bogaceniem przywódców i krzykaczy lewicowych“.

Taki oto głos idzie przez całą Polskę, a temwięcej, że naród widzi, iż wszyscy wrogowie wewnętrzni jak żydzi, Niemcy, Rusini zmówili się i zwarcie idą do wyborów. Jednem słowem większość narodu zorjentowała się i przejrzała.

Ale by zwycięstwo było zupełne, byśmy przy wyborach zdobyli większość znaczną, trzeba, aby ta świadomość dotarła i do tych, którzy jeszcze wahają się i nie rozumieją o co rzecz idzie. Dlatego Ty, co wiesz, jak rzeczy stoją, Ty, co rozumiesz, że trzeba zdobyć się na wielki wysiłek wszystkich prawych Obywateli — zaglądnij do Twego sąsiada, wykorzystaj każdą sposobność, by, temu, co jeszcze ciemny otworzyć oczy. Daj mu do przeczytania nasze pisma, odezwy, ulotki, powiedz mu, że powinien oddać kartkę z nr.

8

jeśli chce lepszych rządów w kraju, słowem uczyń wszystko, aby zwycięstwo nasze było zupełne.

Nie zapomnij też o kobietach, które mają taki sam głos, jak Ty, pomów i z niemi i przyczyń się, aby oddały głos na szalę obozu narodowego. Każdemu przypominaj, że próżne będą jego żale po wyborach, że daremne będą skargi na złe rządy, gdy dziś obowiązku swego nie spełni. Bo jaki naród, taki rząd, jak zadecydują wyborcy tak też nami przez 5 lat będą rządzili.

Zatem do pracy wszyscy, niech każdy działa w swojem kółku wytrwale i niezmordowanie, niech niesie słowo otuchy i wiary w zdrową politykę naszego obozu, a dzień wyborów będzie nietylko zwycięstwem zdrowej myśli politycznej, ale dobrego Sejmu i silnego Rządu.

Tak nam Panie Boże dopomóż!

Powtórne wyłożenie spisów wyborców.

P. Generalny Komisarz Wyborczy udzielił wszystkim pp. komisarzom wyborczym przy okręgowych komisjach wyborczych następujących wskazówek:

Najpóźniej dnia 26 października r. b. odbiorą obwodowe komisje wyborcze od komisji okręgowych z powrotem ostatecznie ustalone i zatwierdzone spisy wyborców w dwóch egzemplarzach i to spisy wyborców tak do Sejmu jak i do Senatu.

Należy baczyć, by przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych spisy te wyłożyli ponownie w lokalach urzędowych komisyj do publicznego przeględu przez 5 dni. Wyłożenie to powinno nastąpić najpóźniej dn. 30 października r. b. i kończy się z dniem 3 listopada. Sposób wyłożenia jest ten sam, co przy pierwszym razie. Wyłożenie to ma dać wyborcom sposobność przejrzenia raz jeszcze spisów, różni się jednakże od pierwszego wyłożenia tem, że reklamacyj lub sprzeciwów do Obwodowej Komisji Wyborczej zgłaszać już nie można.

Komisja nie ma już ani prawa, ani obowiązku ich przyjmowania, ponieważ ostateczne ustalenie i zatwierdzenie spisów wyborców polega na decyzji instancji wyższej, mianowicie Okręgowej Komsji Wyborczej. To też, jeżeli spisy wyborców w okresie ich ponownego wyłożenia wykazują jeszcze jakichkolwiek braki, usunięcie ich osoby interesowane lub Komisarze Wyborczy spowodować mogą jedynie drogą skargi do Sądu Najwyższego. Dlatego też art. 42 ord. wyb. nie dupuszcza już w zasadzie żadnych samodzielnych poprawek w spisach wyborców ze strony obwodowych Komisyj Wyborczych. Wyjątki stanowią jedynie:

1) wypadki przedłożenia w oryginale, lub też sądownie, albo notarjalnie w uwierzytelnionym odpisie, wyroku Sądu Najwyższego, stwierdzającego bądź to niesłuszne pominięcie, bądź też niesłuszne skreślenie, bądź też wreszcie niesłuszne umieszczenie wyborcy w spisie;

2) wypadki przedłożenia urzędowego świadectwa skonu, zapisanego wyborcy i

3) wpisanie osób z innych obwodów, na zasadzie art. 7 noweli z dnia 21 września.

W tych wyjątkowych razach jednakże Obwodowa Komisja Wyborcza ma nietylko prawo lecz i obowiązek dokonania poprawek w spisach i to nawet przy samym akcie głosowania, jak to wynika z art. 73 ord. wyb., zaznaczając te wypadki w protokule Komisji i dołączając odnośne dokumenty do aktów wyborczych.

Skazanie bojowców P. S. L.

Dnia 16 b. m. w Sądzie Okręgowym Suwalskim toczyła się rozprawa przeciwko braciom posła Putry o opór władzy i usiłowanie rozbrojenia policjantów. Rzecz miała się tak:

W Rączkach odbywał się wiec Chrześc. Dem., na który przybyli z bojówką bracia miejscowego posła Putry. Podczas przemówienia inwalidy Sikorskiego, bojówka wdarła się przed mównicę i usiłowała zrzucić z trybuny prelegenta. Obecny przytem przodownik policji wezwał napastników do spokoju i nie wywoływania zajścia, gdyż tłum stanął w obronie Sikorskiego i groziła bójka.

Wtedy Piotr Putra a za nim inni jego krewni poczęli rzucać obelgi na policję i grozić jej rozbrojeniem. Policja sporządziła protokuł zajścia i cała sprawa znalazła się w Suwalskim Sądzie Okręgowym, gdzie oskarżał miejscowy prokurator, bronił zaś specjalnie wysłany przez piastowców adwokat z Warszawy. Rezultatem rozprawy było skazanie Piotra Putrę, głównego podżegacza na trzy miesiące więzienia, zaś innych uczestników zajścia po trzy tygodnie.

Zjazd Hallerczyków w Katowicach.

Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zjechali do Katowic Hallerczycy, by utworzyć swój związek, uczcić swego wodza i pozdrowić Ziemię Śląską zjednoczoną z Macierzą. Z górą dwa tysiące delegatów przybyło.

Obywatelstwo polskie gościnnie odstąpiło swe mieszkania dla drogich Hallerczyków. Młoda brać Hallerowska, harcerze, pełni służbę informacyjną na dworcu i odprowadzanie gości. Na gmachach publicznych i prywatnych powiewają sztandary na powitania Jen. Hallera.

Wielką salę Reichshalli wypełnili uczestnicy. Wśród przybyłych przeważali szeregowcy. Przybył jednak także liczny zastęp oficerów. Z wyższych oficerów znajdują się generałowie Castellaz, Jung, Pachucki, ks. dziekan Więckowski, pułk. Rumsza, pułk. Rodelski i wielu innych.

Zjazd zagaił gen. Castellaz krótką przemową, w której podkreślił, że ujemne skutki wojny światowej, dające się dziś wszędzie zauważyć, nakazały ludziom organizować się dla pracy nad lepszą przyszłością narodu. Trzeba kształcić w społeczeństwie ducha ofiarności i obowiązku wojskowego i poszanowania prawa, oraz miłości bliźniego, W tej myśli Hallerczycy zjechali się i tworzą swój związek. Na przewodniczącego Zjazdu zaproponował mówca p. dr. Potykę starostę świętochłowickiego, na co się Zjazd jednomyślnie zgodzlł.

Następnie wybrano Komisję Organizacyjną, Gospodarczą, Kulturalno-Społeczną i Wojskową.

Na tem zjazd przerwano i uczestnicy udali się gremialnie na dworzec celem powitania gen. Hallera.

O godz. 4.30 przybył do Katowic jen. Haller w otoczeniu swej świty. Na dworcu zjawił się poseł Korfanty jako prezes honorowy Komitetu Zjazdu, w ojewoda Rymer, jen Heroszkiewicz, prezydent miasta dr. Górnik i konsul francuski. W chwili nadejścia pociągu muzyka wojskowa zagrała hymn narodowy. Jenerał po wyjściu z pociągu dokonał przeglądu kompanji honorowych wojska, Hallerczyków oraz oddziału harcerzy.

P. Korfanty powitał go imieniem Ziemi Śląskiej krótkiem przemówieniem, w którem oświadczył, że Górnoślązacy dobrze wiedzą kim jest gen. Haller dla Polski, a Hallerczycy dla Śląska. Okrzykiem na cześć Hallera zakończył swe przemówienie.

Następnie przemówił p. dr. Potyka, jako przewodniczący Zjazdu, a delegatki Związku Polek wręczyły generałowi kwiaty.

Jenerał odpowiedział na powitania gorącem przemówieniem, podkreślając znaczenie Śląska dla Polski. Zakończył okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej Polskiej Śląska i Francji.

Po tem udał się Jenerał na Plac Dworcowy, gdzie licznie zebrana publiczność zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie. Tłum przerwał szpaler ustawiony z dworca aż do mieszkania p. marszałka Wolnego, gdzie zamieszkał jen. Haller. Porwano Jenerała na ręce wśród niemilknących okrzyków na jego cześć. Przy tej sposobności wznoszono okrzyki na cześć Korfantego, towarzyszącego Jenerałowi.

Po przywitaniu jen. Hallera uczestnicy Zjazdu udali się do sali obrad, gdzie podjęto na nowo posiedzenie. Wybrano Żarząd Główny Związków Hallerczyków, do którego weszli gen. Castellaz, prezes, pułk. Rumsza, ppułk. Dienstl-Dąbrowa, pp. Samulski, Sierociński, inż. Bańkowski i p. Karwowski, jako członkowie. Związek Hallerczyków dzielić się będzie na Okręgi Wojewódzkie. Do ogólnego Związku Hallerczyków zgłosiły swój akces istniejące już Związki.

Następnie p. inż. Bańkowski przedstawił Zjazdowi projekt kooperatywy Hallerczyków. Zjazd przyjął ten projekt i uchwalił wezwać wszystkich Hallerczyków do przystępowania do tej kooperatywy.

Imieniem Komisji Kulturalno-Społecznej znany pisarz p. Ligocki przedłożył Zjazdowi rezolucje.

P. Ligocki poprzedził odczytanie rezolucji pięknem przemówieniem.

„W założeniu naszego Związku“ — mówił między innemi — „leży łączność braterska tych wszystkich, którzy kiedykolwiek pod jen. Hallerem służyli, jak on zawsze w Polską wierzyli i w chwilach najgorszych sztandarów opuścić nie chcieli. Ale mamy ważniejsze zadania, aniżeli budowanie naszych związków li tylko w imię koleżeństwa samego. Jesteśmy siłą i w znaczeniu fizycznem słowa, ale przedewszystkiem jesteśmy siłą moralną. Fakt, żeśmy mundur zrzucili nie znaczy, byśmy przestali być w sercach żołnierzami polskimi, żołnierzami z pod znaku Hallera. Byliśmy armją czynną, nauczyliśmy się rozumieć potęgi czynów i wiary gorącej. Czyż widząc, co się dzieje wokoło, możemy być obojętni? Czyż widząc panoszenie się Niemców na naszych kresach zachodnich możemy milczeć? Czyż widząc, co się dzieje na Wschodzie możemy być spokojni o jutro? Czyż wreszcie w odniesieniu do tych niesłychanych konfliktów, które mają miejsce w Warszawie na tle tak zw. mniejszości narodowych, my, Hallerczycy, zapomnieć mamy o głęboko narodowej tradycji naszego sztandaru. Zasadniczym punktem naszego Związku jest czuwanie nad czystością idei narodowej. Punkt ten jest aż nadto wyraźnym.

P. Ligocki odczytał następnie rezolucje, które brzmią następująco:

Byli oficerowie i żołnierze formacji Hallera zebrani w Katowicach na pierwszym ogólnym zjeździe Hallerczyków postanowili i ogłaszają:

1. Bóg i Ojczyzna, naród z armją swoją, oto hasło nasze. Wielkość i potęga niepodzielnej, zjednoczonej Polski, opierającej na jednej niepodzielnej armji, której częścią nieodłączną byliśmy i pozostaniemy wszyscy należący do dziewięciu formacyj Hallera, jedność Ojczyzny, jedność Armji Polskiej, honor wojskowy, bezinteresowna i ofiarna służba Ojczyźnie, braterstwo broni i serc wszystkich bez wyjątku żołnierzy służących pod sztandarami Orła Białego — są i będą naczelnemi zasadami naszemi przez całe życie i aż do śmierci.

2. Wśród sporów i walk politycznych, wstrząsających naszą Ojczyzną stoimy spokojni i bezstronni, wierząc mocno, że nastąpi dzień, w którym serca rozdzielone się złączą, a dusze zogniskują w potężnym wybuchu woli ku wyniesieniu i szczęśliwości Polski. Zanim dzień ten nadejdzie będziemy czuwać i niepozwolimy, aby krew bojowników o wolność Ojczyzny poszła na marne, aby pamięć o mogiłach żołnierza polskiego rozsianych na polach bitew Wschodu i Zachodu, Południa i Północy zaginęła. Gdyby, czego nie daj Boże, niebezpieczeństwo takie powstało, ślubujemy wszyscy stanąć do boju na ziemi, na morzu i w powietrzu, by podjąć nanowo walkę na śmierć i życie z wszelką jawną lub ukrytą siłą przeciwko Polsce wymierzonej.

3. My wszyscy byli wojskowi bez różnicy wieku i stopnia nie jesteśmy ani na chwilę wolni od obowiązku względem Ojczyzny. Na polu pracy obywatelskiej kierują nami te same zasady, które przyświecały nam, gdyśmy stali pod bronią. Karni wobec władzy prawowitej będziemy bronić Konstytucji polskiej i prawa. W życiu prywatnem stawiamy sobie za najwyższy cel obronę i omnażanie dziedzictwa narodowego, które jako skarb najdroższy musi być przekazane następnym pokoleniom. Dziedzictwem narodu jest święta wiara Ojców naszych, która nas jednoczy i utrzymuje, Ziemia Polska, która nas żywi Morze Polskie, które jest warunkiem pełnego rozwoju państwa, język polski — najdroższe narzędzie myśli polskiej, prawo polskie i obyczaje naszych przodków. Skarbów tych nie pozwolimy zniszczyć ani pomniejszyć, a pracę nad ich pomnażaniem własną i współbraci naszych będziemy ochraniać i rozszerzać.

4. Jen. Hallerowi, wodzowi naszemu, rycerzowi bez skazy i zarzutu, do którego zbiegliśmy się ze wszystkich stron świata, aby walczyć o niepodległość Polski, temu, który po raz pierwszy od czasów Grunwaldu rzucił rękawicę głównemu zaborcy pod Rarańczą i Kaniowem, a w ogniu walk w Karpatach, na Murmanie, na Syberji, w Szampanji, pod Lwowem i Warszawą łączył i wiązał nas w jedną rodzinę wojskową, który krwią przypieczętował bratni nasz związek z wielką armją Francji i Ameryki składamy hołd miłości i posłuszeństwa.

Nowa placówka na Pomorzu.

„Pomorska Fabryka Kapeluszy“, Tow. Akc. w Wąbrzeźnie jest już prawie na ukończeniu i niebawem rozpocznie produkcję kapeluszy wełnianych, filcowych, pilśniowych i innych. Normalna wysokość produkcji określona jest na 40 tysięcy tuzinów kapeluszy rocznie, może być jednakże podwojona lub potrojona, zależnie od wprowadzenia drugiej wzgl. trzeciej zmiany robotniczej. Fabryka zbudowana jest podług najnowszych wymagań urządzeń budowlanych i technicznych, posiada widne i obszerne hale z centralnem ogrzewaniem, urządzenia i udogodnienia dla robotników jak: umywalnie, sale jadalne, kuchnie itp.

Produkcja oparta jest na surowcu krajowym, którego dostawy już są zapewnione, a zbyt jej przeznaczony jest na rynek krajowy w pierwszym rzędzie tudzież na rynki zagraniczne, a przedewszystkiem na rynki wschodnie.

Kapitał zakładowy powyższej instytucji wynosi 120 miljonów mk., a finansowaniem jej zajęły się: Polski Bank Handlowy i Bank Ludowy w Wąbrzeźnie. Na czele zarządu stoi dyrektor Edmund Kriegel, nadto zapewniona jest współpraca licznych fachowców.

Pożyteczność nowopowstałej placówki jest aż nadto widoczna, chociażby dla tego, że przyczyni się ona do uprzemysłowienia kraju, do poprawienia naszego bilansu handlowego przez zmniejszenie importu i zwiększenie eksportu, a także i do zmniejszenia liczby bezrobotnych.

Oby rozwój tej pożytecznej placówki był jak najpomyślniejszy!

Napad na sędziego.

W środę ubiegłą, dn. 18 b. m. mieszkańcy Poznania przy ul. Orzeszkowej byli świadkami zbiegowiska, wywołanego szamotaniem się dwóch ludzi przed domem Nr. 7. Zjawiła się policja i aresztowała jednego z uczestników zajścia. Jak się okazało, był to mistrz szklarski Kurjewski, zamieszkały na Przecznicy.

Zasięgnąwszy wiadomości o tym wypadku, dowiedzieliśmy się, że Kurjewski usiłował się zemścić na osobie sędziego pokoju Filipowskiego za to, że na posiedzeniu sądu pokoju, któremu przewodniczył sędzia Filipowski, zapadł wyrok, skazujący Kurjewskiego na pół roku więzienia.

Dzień przed rozprawą przyszedł K. do sędziego pokoju p. F. i żądał, aby akta usunął i rozpraw wogóle nie było, na co p. F. pokazał mu drzwi. Od wyroku skazującego założył K. apelację, która potwierdziła wyrok pierwszej instancji dnia 17 b. m. Nazajutrz dnia 18 b. m. kupił K. o godz. 8 rano rewolwer przy ul. Wjazdowej i przyjechał dorożką przed dom p. F. przy ul. Orzeszkowej 7 z rewolwerem, psem i żoną. K. z psem udał się do mieszkania p. F., żona jego zaś czekała w dorożce przed domem.

K. zadzwonił do mieszkania, p. F. sam mu otworzył, nie przeczuwając nic złego, wpuścił go do pokoju. K. oświadczył, że ma coś do pomówienia i zaledwie wszedł do pokoju zaczął wyjmować jakiś przedmiot z kieszeni. P. F. nie spuścił z niego oka, a widząc, że napastnik wyciągnął już rewolwer, skoczył z błyskawiczną szybkością na niego, uchwycił jedną ręką jego rękę z rewolwerem, a drugą rękę objął ramiena. Rozpoczęła się walka. K. nie mogąc się swobodnie poruszać i nie mogąc uwolnić ani jednej ręki, gryzł p. F. po ramieniu i zarazem szczuł psem, który p. F. gryzł po rękach. W tej pozycji i walce wydostał p. F. napastnika najpierw do przedsionku, udało mu się otworzyć poza plecami napastnika drzwi od sieni, wydostać go do sieni, potem walczono na schodach aż do parteru, drzwi wchodowych, gdzie z cynizmem i spokojem przypatrywał się dorożkarz nr. 34.

Nareszcie udało się panu F. wyrwać mu rewolwer, lecz napastnika samego jeszcze nie puścił, oddając rewolwer dorożkarzowi i błagając go o ratunek, który wzdragał się rewolwer przyjąć i zachował się zupełnie pasywnie, nie udzielając pomocy. Nareszcie odebrał rewolwer. P. F. puścił napastnika i jak później stwierdzono, dorożkarz oddał napastnikowi natychmiast rewolwer, lecz w tem momencie przybył posterunkowy, który ową dorożką zabrał napastnika na 8-my Komisarjat. Na wołanie pomocy przez żonę napadniętego uśmiechała się żona K. cynicznie, przechadzając się po chodniku i dorożkarz, śledzący na koźle, czekali na rezultat.

Gdyby nie nadzwyczajna przytomność, byłby p. F. niechybnie postradał życie. Rewolwer bowiem zawierał kilka kul, z których jedna była już w lufie.

Mamy tedy do czynienia z nowym wypadkiem usiłowania wywarcia zemsty, na szczęście nie zakończym tak tragicznie, jak napaść na p. radcę Kaźmierczaka. Objawy podobne, świadczące o rozprzężeniu społeczeństwa i zdziczeniu ludzi, powinny być traktowane z całą surowością.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Rafała arch.
Jutro: Kryspina
Wschód słońca 6,39, zachód 16,43.
Długość dnia 11,20. Ubyło 6,53

Prześladowanie Kościoła w sowdepji. Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, że w Kamieńcu na miejsce aresztowanych księży władze sowjeckie nie dopuściły nowych duszpasterzy. Wszystkie kościoły są nadal zamknięte. Ludność polska, chcąc przyjść z pomocą skazanym księżom i obywatelom zwróciła się do władz sowjeckich z prośbą o pozwolenie zbierania składki. Urzędnik sowjecki, Sidojad, osławiony prowokator galicyjski, zgodził sie pozornie na zbieranie składki i na wybór komitetu, które miał zebrane fundusze odwieźć do Winnicy do dyspozycji skazanych. Ludność, nie podejrzywając podstępu, zebrała 2 miljardy rubli sowjeckich i 800 tys. marek polskich. Wtedy na rozkaz Sidojada fundusze skonfiskowano, a obywatela, u którego fundusze były zdeponowane, aresztowano.

Skarga z pod pręgierza. Dnia 2 listopada odbędzie się przed tutejszym sądem proces przeciw redaktorowi „Gazety Gdańskiej“ Wł. Zabawskiemu, wytoczony przeciw niemu przez właściciela ziemskiego z Małopolski, p. Grodzickiego, za postawienie go pod pręgierz w związku z akcją bojkotową kasyna gry w Sopotach.

Przemysłowcy zagraniczni do Lenina. Przybyli do Rosji przemysłowcy niemieccy, szewedzcy i czescy wysłali na imię Lenina depeszą, w której winszują mu wyzdowienia. Depesza kończy się słowami:

„Życzymy panu, jako ministrowi-prezydentowi, który tak wiele uczynił dla Rosji i całej ludzkości, jeszcze na wiele lat sił i zdrowia“.

Telegramy.

Udział kolejarzy w wyborach.

Warszawa, 21. 10. (Pat.) „Przegl. Wiecz.“ donosi: W sprawie udziału w wyborach do Sejmu i Senatu kolejarzy, będących w dniach wyborów na służbie (w drodze itp.), uniemożliwiającej z powodu odległości od miejsca wyborów oddanie głosu, jak się dowiadujemy, gen. komisarz wyborczy wyjaśnia, że innego sposobu korzystania z prawa głosu niema, jak osobiste złożenie głosu w tej komisji wyborczej, w której obrębie wyborca w wigilję dnia wyborów przebywał. Reklamacje więc osób, będących w drodze lub niemogących opuścić miejsca pracy w celu wzięcia udziału w głosowaniu, nie mogą być uwzględnione na podstawie istniejących przepisów i zarządzeń.

Czerwony Krzyż na G. Śląska.

Warszawa, 21. 10. (A. W.) Do czasu przyłączenia Śląska do Polski działał tam autonomiczny oddział Czerwonego Krzyża Polskiego. Obecnie oddział ten przyłączony został do centrali Polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 24 bm. odbędzie się w Rybniku walne zgromadzenie delegatów Komitetu i zarządu głównego oraz delegatów okręgu śląskiego. Na zgromadzenie to przybędzie generał Haller.

Miljonówka.

Warszawa, 21. 10. (Pat.) W dzisiejszem ciągnieniu Miljonówki wygrał nr. 4.478.558.

Trybunały katów sowjeckich.

Ryga, 21. 10. (Pat.) Jak donoszą z Moskwy, wszystkie sowjeckie trybunały rewolucyjne otrzymały polecenie przyspieszenia toku spraw, w których przewidzianą jest kara śmierci. Trybunały rewolucyjne otrzymały również polecenie, aby wyroki śmierci wykonane zostały jeszcze przed dniem rocznicy rewolucji listopadowej. W ten sposób rząd sowjecki pragnie uniknąć zastosowania względem skazanych na karę śmierci ewentualnej amnestji.

Klęska głodu.

Ryga, 21. 10. (Pat.) „Izwestje“ donoszą, że Rosja sowjecka znajduje się w przededniu strasznego głodu. Już obecnie w gubernjach zaporoskiej i jekaterynosławskiej w kolonjach niemieckich nad Wołgą i okręgu dońskim liczą z górą miljon głodujących.

Rozwój gminy polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 21. 10. (A. W.) Zebranie kartelu zjednoczeń zawodowych polskich. „Dzien. Gdański“ pisze z tego powodu, że idea gminy polskiej w W. M. Gdańsku kroczy zwycięsko naprzód. Najwięksi sceptycy są nawróceni, widząc rozwój pożyteczny tej instytucji.

Ruina gospodarcza na Ukrainie sowjeckiej.

Genewa, 21. 10. (Pat.) Jeden z przedstawicieli dr. Nansena, który przebywał w ostatnich czasach w południowej Ukrainie, oświadczył, że w wioskach, które zwiedził, najbogatsi włościanie, którzy poprzednio posiadali do 50 koni, stracili w zupełności cały inwentarz. Niektórzy z nich posiadali jeszcze 2 lub 3 sztuki nierogacizny, drób jednakże zginął prawie w całości. Nie pozostało prawie nic z obfitego niegdyś zasobu maszyn rolniczych i narzędzi.

Marka niemiecka.

Berlin, 22. 10. (A. W.) Spadek marki niemieckiej przybiera dalej katastrofalne rozmiary. Stan ten należy tłomaczyć: 1) stanowiskiem Francji wobec sprawy reparacji, 2) ustąpieniem Lloyd George'a, który stale popierał Niemców wbrew interesom Francji, 3) wewnętrznymi stosunkami niemieckimi w związku z wykryciem spisku przeciw osobie kanclerza Rzeszy Wirtha, który to fakt do reszty skompromitował Niemcy wobec zagranicy. Wzrastająca z każdym dniem inflacja rynku pieniężnego w Niemczech grozi również bankructwem. Brak zaufania do Niemiec ilustrują m. in. notowania giełdy zurychskiej Niedawno notowano tam markę niemiecką 0.17. obecnie kurs ten wynosi 0.12,87.

Planowane zamachy na kanclerza Rzeszy.

Berlin, 21. 10. (Pat. W. B. K.) Dzienniki dowiadują się w związku z ujawnionym planem zamachu na kanclerza Rzeszy, że młody człowiek, który doniósł policji o zamierzonym zamachu, pochodzi z Hagen w Westfalji. Aresztowano go i odstawiono dziś do Berlina. Ustalono, że planowane były dwa zamachy na kanclerza, z których jeden miał być wykonany w ubiegłą niedzielę, drugi zaś dziś.

Żal bolszewików.

Moskwa, 22. 10. (A. W.) Zdaniem prasy sowjeckiej upadek Lloyd George'a i dojście do władze konserwatystów oznacza zaostrzenie konfliktu między Anglją a Rosją sowjecką.

Strajk szewski.

Warszawa, 21. 10. (A. W.) Strajk pracowników szewskich objął warsztaty wszystkich kategoryj. Pracownicy domagają się 34 procent podwyżki.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.